

NOWY

Kurjer Łódzki

Odzienik polityczny, społeczny i literacki.

Niedziela, dnia 31 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowy Kurjer Łódzki” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca,

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośzenie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

lub jego miejsce, w tekście 75 kop. administracja wypłacać nie będzie.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Łacha
WŁACZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Hstzi - S-ka

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu wojennego przy Ces. Niem. Gubernatorstwie Łódzkim skazani zostali dnia 29 stycznia 1915 r.

1. Rolnik, Jan Fuchter z Łodzi za obrabowanie poległych żołnierzy na 5 lat ciężkiego więzienia;
2. Rzeźnik, Teodor Meierhold z Łodzi za niedozwolone zakupno niemieckiego konia wojskowego (paserstwo) na 6 miesięcy więzienia;
3. Kupiec, Adolf Hermann z Łodzi, za niedozwolone zakupno niemieckiego konia wojskowego (paserstwo) na 6 miesięcy więzienia;
4. Rzeźnik, Oskar Hermann z Łodzi, za niedozwolone zakupno niemieckiego konia wojskowego (paserstwo) na 6 miesięcy więzienia;
5. Woźnica, Hirsch Wolf Eichelbaum z Łodzi, za niedozwolone zakupno konia wojskowego (paserstwo) na 1 rok więzienia;
6. Woźnica, Robert Haubold z Łodzi, za niedozwolone zakupno konia wojskowego (paserstwo) na rok więzienia;
7. Robotnik, Mosiek Łokyski, za kradzież, na 2 miesiące więzienia;
8. Kupiec, Izaak Grossleit, za usiłowanie przekupienia żołnierzy niemieckich na 600 mk. grzywny;
9. Handlarz, Lorb Clarcoka z Łodzi, na 50 mk. grzywny, ponieważ usiłował sprzedać żołnierzowi niemieckiemu fałszowane wino;
10. Mularz, Józef Kewalski z Łodzi, za kradzież podkładu kolejowego na 1 miesiąc więzienia;
11. Handlarz, Abraham Finkelstein z Łodzi na 100 rb. grzywny, ponieważ sprzedawał żołnierzom niemieckim fałszowane wino
12. Robotnica, Agnieszka Nowak z Łodzi za obrazę żołnierzy niemieckich na 2 miesiące więzienia;
13. Robotnik, Józef Cypiński za kradzież podkładu kolejowego na 3 miesiące więzienia;
14. Robotnik, Karol Rogarcz, robotnik Józef Lebiada i robotnik Wolf Wiltschuk za kradzież drzewa w obrębie kolei, każdy po 1 tygodniu więzienia;
15. Robotnik, Walenty Krysiak na 6 miesięcy więzienia; Bronisław Krysiak na 3 miesiące więzienia ponieważ usiłowali kraść podkłady kolejowe;
16. Robotnik, Tomasz Rakoczewski z Łodzi za kradzież drzewa na 1 tydzień więzienia.

benel) przyjmuje tękę ministerjalną; Guesde i stary Veillant (zaciekli przeciwnicy udziału socjaldemokracji w rządach burżuazyjnych) wstępują do gabinetu ministrów. To samo uczyniłby prawdopodobnie Jaurès, gdyby go nie zastrzelił fanatyk-patriota; słynny zaś Hervé, nieprzejednany wróg militarysty, zaciągnął się do armii i uczynił swój organ antimitaryny oficjalnym organem ministerjum wojny! Dalej: niemieccy socjaldemokraci w przygniatanej większości wotują za kredtem wojennym, a angielska partia robotnicza—może mniej skwapliwie—oswiadcza, że obowiązkiem każdego robotnika jest bronić ojczyzny. Nawet rosyjska socjaldemokracja, mimo ucisk polityczny i prześladowania ze strony rządu, nie występuje stanowczo przeciw wojnie, a próbuje postępowanie towarzystw francuskich, angielskich i belgijskich, stając tem samem po stronie swego rządu.

Coż się stało? Czy istotnie międzynarodowa solidarność proletariatu jest tylko frazesem? bańką mydlaną, która prysła za lada silniejszym podmuchem?

Bynajmniej!

Międzynarodowa solidarność proletariatu nie jest frazesem—ale...

Musi się wyłonić w socjalizmie jedna prawda, musi być przyjętym akсіomat:

Solidarnymi mogą być tylko równi.

A nierówni są robotnicy poszczególnych krajów. Nierówni, bo prócz prowadzonej przez proletariatu każdego państwa walki ekonomicznej i politycznej, muszą prowadzić ciężką walkę o swój byt narodowy, która mu grozi zagładą.

Możnaby tu powiedzieć wiele pięknych i mądrych rzeczy, uzasadniających pomijaną dotychczas kwestję narodowościową, doprowadzoną do tego stopnia negacji, że np. w Galicji polska partja socjalno-demokratyczna była tylko częścią socjaldemokratycznej partji Austrii, a w Rosji istniała „urzędowo” tylko rosyjska partja socjaldemokratyczna z sekcją polską, litewską, łeżyską. Możnaby przypomnieć, jakie walki staczały partje socjalistyczne narodów podbitych o nazwę: polska, białoruska, litewska, partja robotni-

cza, czy socjalistyczna, na jakie szyskany i krzyki o szowinizm były narażane i t. d.

Bo każdy socjalista świadom jest tego, że musi bronić swej samodzielności narodowej, która jest podstawą prawidłowego rozwoju ruchu robotniczego, podwaliną demokracji. Bo tylko wtedy będzie naprawdę silną solidarność międzynarodowa proletariatu, gdy wszystkie narody będą samodzielnymi i partja robotnicza każdego narodu jako równa wejdzie w skład organizacji międzynarodowego proletariatu. Człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą.

Stało się więc to, że przed międzynarodowym socjalizmem wyłoniła się nagle kwestja narodowościowa, jako niezbędny i konieczny do rozwiązania problemat.

Nie da się jej usunąć, jako nieprzejemne widmo, nie da się jej zatławić, pozbyć w drodze ogólników, że przecież w demokratycznym społeczeństwie rozwój każdej narodowości będzie zapewniony, że to jest a-becidło demokracji. Sprawa stanęła na ostrzu noża. To be or not to be.

I życie musi odpowiedzieć:

Być—to jestem z krwi i kości.

Socjaldemokracja musi zrozumieć, że w pierw musi nastąpić absolutna demokratyzacja przez powstanie społeczeństw narodowo-usamodzielnionych, państwa narodowe, nim proletariatu będzie mógł solidarnością międzynarodową zwyciężyć burżuazję.

Jeżeli zatrzymujemy metodę historyczną Marksa—naturalnie nie trzymając się litery a ducha—to możemy rozumować w ten sposób:

Wojna obecna, jak wogóle wojny w epoce kapitalizmu, jest wojną o rynki zbytu. Z jednej strony młoda, szybko rozwijająca się burżuazja niemiecka, zalewająca rynki tanimi produktami przemysłu, z drugiej—nieruchliwa, stara, ciężko-obrotna lecz solidna wytwórczość Anglii, nieudolna burżuazja francuska i zaprzężona do ich rydwanu słaba, skrepolana wężami absolutyzmu burżuazja rosyjska.

Jeśli więc chodziło tylko o rynki zbytu, proletariatu inaczey by zareagował, możeby nawet przeszko-

Metamorfoza socjalizmu.

Stanowisko, jakie zajęły partje socjalistyczne poszczególnych krajów, wobec toczącej się wojny trójporozumienia z dwuprzymierzem było niespodzianką, na większą dla burżuazji. Boć burżuazja nazywa socjalistów kosmopolitami i zdrajcami ojczyzny. Obecnie zaś, kiedy się okazało, że socjaliści bronią „burżuazyjnej” ojczyzny, że każdy socjalista jest „dobrym patriotą”—a taki patent urzędownie wydano socjalistom Niemiec, Francji i Belgji,—burżuazja nie tylko wzięła socjalistów pod swoje skrzydła opiekuńcze, rehabilitując od hańbiących zarzutów, ale nawet pociągnęła ich do udziału w rządzie (w Belgji i Francji). Ostatnio

była tylko konsekwentną w dążeniu swoim do kompromisowego załatwienia kwestii społecznej, do objęcia socjaldemokracji pazurów rewolucyjnych—bo oddawna nietylko we Francji (Millerand, Briand) ale i w Niemczech, szczególnie w Niemczech, kier. rewizjonistyczny, kompromisowy znajdował poklask wśród burżuazji, uzyskiwał coraz większe prawa obywatelstwa i zagospodarował się na dobre.

I nie to jest ciekawe, że burżuazja tak szybko zmieniła taktykę wobec socjaldemokracji—bo burżuazja łatwo oswała się z faktem i stara go się natychmiast wyzyskać na swoją korzyść—daleko bardziej interesującym i niespodziewanym jest stanowisko socjalistów.

Zaraz po wybuchu wojny Vandervelde (na powrocie z Rosji nota-

gdyby istotnie siła jego była tak wielka, tak obliczała socjalizm, a i gdyby nie odpadła ta znaczna a nie brana w rachubę część demokratów mieszczańskich.

Ale — i to właśnie socjaldemokracja *wyczuła* — jest to również wojna o prawa narodowe narodów podbitych.

Wojna obecna musi się zakończyć załatwieniem kwestji narodowościowej wogóle.

Jeżeli rzucimy okiem wstecz na rozwój wypadków zeszłego wieku, to czyż po przez uzyskanie samodzielności przez Grecję w roku 1821, wjednoczenie Włoch, powstanie Rzeszy, niezależności Bułgarii, Serbji, a ostatnio Albanji, po przez Home-rule Irlandji i podniesienie kwestji polskiej, która niepokoiła sumienie Europy — czyż nie widzimy, że to wszystko stało się gwo-li zadośćuczynienia kwestji narodowościowej, gwoli temu, abyśmy nareszcie wstąpili w wiek XX, który prawdopodobnie otrzyma na wkrzcie miano „narodowego“.

Ev.

Trjolety.

I.

Gdy wielkie miasto nocą drzemie
ulicami kroczy sen,
by wziął w swój uścisk szarą ziemię
Gdy wielkie miasto nocą drzemie...

Marzenie śle nam widzeń brzemie,
snując tysiące mglistych scen,
Gdy wielkie miasto nocą drzemie
ulicami kroczy sen...

II.

Lecz widzą one sny wybrani, —
waczarowany marzeń krąg, —
Im tylko oczy jasność rani,
Bo widzą one sny wybrani...

Budzą się nocą potem złani,
I zaświatowych pełni mąk...
Bo widzą one sny wybrani, —
waczarowany marzeń krąg.

Andrzej Nullus.

Teoria mobilizacji.

Froment w klasycznej książce swej „La mobilisation et la préparation a la guerre“ kreśli podstawy

teoretycznej tej wielkiej akcji, której napięte jest jest mniejsze od wydatku energii wojennej, a koszty dorównują prawie kosztom czynnej wojny.

Teoria ta, określając, że mobilizacja jest doprowadzeniem armji do stanu wojennego, daje wskazówki ogólne o zasadach i metodach przeprowadzenia jej w czyn.

Znane są te zasady. Polegają one na dokompletowaniu składu osobistego armji do etatu, przewidzianego na przypadek wojny, na poborze dodatkowej liczby koni, na kompletowaniu zasobów materialnych, t. j. mundurów i broni, oraz na uruchomieniu wszystkich możliwych komunikacji. Teoria powiada dalej, że dla dokonania takiego zjednoczenia sił rozrzuconych należy mieć w zapasach i rezerwie tyle sił wykwalifikowanych, któreby z nadwyżką 15 proc. mogły być od razu powołane w szeregi. Nadwyżka obliczona jest na możliwe braki, niestawianictwo i trudności przejazdowe.

Co się tyczy koni, to ten procent nadwyżkowy dochodzić winien do 50 proc.

Armje europejskie przyjęły wszystkie bez wyjątku najdogodniejszy i wypróbowany w praktyce system: co do materiałów — zapasy niedotykalne, co do koni — powinność końska.

Mobilizacja nie jest „egzaminem“ sił posiadanych, lecz ostatecznym obrachunkiem sił wobec wroga i dlatego musi być dokonywana z błyskawiczną szybkością i w największej tajemnicy. Ta ostatnia jest nieodzownym warunkiem nie tylko sprawności akcji, lecz i jej celowości, bo jednocze nie z powołaniem rezerw wykreślają się linje ich rozmieszczenia, co odśiania już do pewnego stopnia plany wojenne.

Sprawność mobilizacyjna wiele zyskuje na wyborze metod, osobliwie w kierunku zaprowiantowania i rachunkowości. Od czasu wojny francusko-niemieckiej metody te uczyniły postęp olbrzymi.

Ponieważ plan mobilizacji winien mieścić najdokładniejsze wskazówki na każdą czynność i na każdy dział, przeto, gdyż życie nie stoi w miejscu, a okoliczności zmieniać się mogą często, plany mobilizacji muszą być często rewidowane i odnawiane.

Froment kładzie nacisk na to, aby każdy z funkcjonariuszów tego skomplikowanego dzieła był poinformowany do najdrobniejszego szczegółu tak, aby objaśnienia dodatkowe i rozporządzenia były zbyteczne.

Mobilizacja bywa ogólna i częściowa. W systemie, przyjętym przez Francję, Niemcy i Austrię, zarządzania mobilizacyjne skupiają się w korpusach. Każdy z dowódców korpusu dokonywa mobilizacji samo-

działała w swoim okręgu. Czytało się wkrótce dowodzący w Niemczech i Austrii zarządy okręgowe landwery. We Francji jednostką wykonawczą są okręgi pułkowe.

Te metody podziału władz, wydających zarządzenia, i władz, wykonywujących je, są jednakże, zależne od przestrzeni terytorjalnych danego państwa, jego środków komunikacyjnych i gęstości zaludnienia.

Feljetonik.

Profekcja.

Widziałem na własne oczy człowieka, któremu udało się zdobyć trzy korce węgla. Opowiedział mi, w jaki sposób to szczęście osiągnął:

— Przyjaciół brata przyjaciela członka Komitetu ma żonę, która lubi grę na skrzypcach. Gra więc jej na tym instrumencie niejaki Michał, który to robi a r t e. Otóż ten Michał kupuje kalafonję u Klappupena i jest mu coś winien, a Klappupen miał chłopaka, którego wytłukił po pysku, wskutek czego adwokat Winkelszrajber w imieniu ojca poszkodowanego wytoczył mu w sekcji sprawę.

Ze względu na to, że zanim wyszła sprawa chłopak nie miał na twarzy śladu pobicia, potrzebny był świadek, któryby fakt ten stwierdził, wobec czego Winkelszrajber wyszedł na ulicę poszukać świadka i natknął się na mnie. Zgodziłem się skwapliwie (dziś tak trudno o zarobek) i Winkelszrajber zaprowadził mnie do biura sekcji, wykładając mi po drodze, co ja wiem w tej sprawie i co mam świadczyć.

Klappupen jednak zwąchał pismo nosem i zaproponował mi świadczenie po jego stronie. Zaczęli się licytować w wynagrodzeniu mnie i doszło do znacznej sumy. Ale oto Klappupen nagle rzekł:

— Dam panu kartkę na trzy korce.

I tem mnie wziął. Świadczyłem uczciwie za nim i Winkelszrajber przegrał sprawę.

Klappupen dotrzymał słowa. Obrobił Michała, Michał obrobił swoją słuchaczkę, słuchaczka męża i t. d., aż do skutku.

— Takto dziwnymi drogami chadza cnota, prawda i kartka na 3 korce węgla.

Banza.

Wokół wojny.

100 tysięcy strat pod Przemysłem.

Prasa wiedeńska podaje, że pod Przemysłem nastąpiła cisza. Rosjanie

oczekują nadejścia znacznej ilości sił. Razem ze stratami, jakie ponieśli przy pierwszym oblężeniu, straty dotychczasowe rosły wynoszą już około 100 tysięcy żołnierzy.

Przeciw pomocy Japonji

Parvski „Journal de Debats“ zwraca się ostro przeciw pomocy japońskiej, uznając ją za zbyteczną skoro sprzymierzeni mogą sami, bez pomocy Japonji, poblić nieprzyjaciela. Jest rzeczą jasną, pisze, że interwencje japońska trzebaby drogą opłacić. Myśl opłacenia tej Indochinami musi być z góry wykluczona. Gdyby trzeba było takich ofiar, to w każdym razie nie może ich ponieść Francja.

„Dzień dobry, panie Poincaré.“

Niemcy zawiadomieni, że w Dunkierze oczekiwany jest prezydent Francji, Poincaré, w niedzielę rozrzucał tam z aeroplanów kartki z napisem: „Dzień dobry, panie Poincaré!“. Prezydent przybył jednak dopiero w poniedziałek. Niemcy atoli z aeroplanów w niedzielę bomb nie rzucali.

Zupełny zakaz sprzedaży wódki we Francji.

„Voss. Zeitg.“ zamieszcza następującą notatkę: Dekretem prezydenta Poincarégo sprzedaż i transport absyntu, oraz trunków podobnych zakazane są w całej Francji stanowczo.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI

Komentarze pracownika.

„Kurjer Łódzki“ zająwszy, jak zresztą zawsze, odpowiednie stanowisko względem haniebnego postępowania panów szefów, którzy krzywdzą w dzisiejszych ciężkich czasach niemiłosiernie swych pracowników, zasłużył sobie artykułem „Taktyka szefów“ na gorące uznanie świata pracowniczego. Szkoda tylko, że pryncypałowie nasi pozostają głusi na wszelkie nawoływania prasy i w dalszym ciągu stosują z całą bezczelnością niecny swój sposób wyzysku wobec niewolniczo usposobionych pracowników handlowych. Bądź co bądź społeczeństwo nasze powinno wiedzieć o czynach nieobywatelskich swych „współobywateli“. W tam więc z radością przyobiecana w tej mierze akcją „Kurjera Łódzkiego“ w celu napiętnowania poszczególnych firm, zmuszających swych pracowników do podpisania, zredagowanego przez grono „obywatelskich“ i „sumiennych“ fabrykantów, formularza.

Prasa winna uświadomić ogół pracowników, że podpisując formu-

STANISŁAW BAL.

Epizod z pejzażu.

Wreszcie przyszła. Okryła miasto białosnieżną szatą. Ulice te brudne ulice, powiatowego miasta. Rozdroża przybrały odświeżony wygląd. Białe, jak alabaster, kobierzec śnieżny zastąpił chodniki. Szyby okien wystawowych ozdobyły się w srebrnobiałe witraże. Z krawędzi rynien domów zwieszały się, niby skalaktyty, lejkowate kryształki lśniąca blaskiem tęczy.

Kryształki te raz po raz ronily na ziemie wielkie, niby brylanty drogocenne lzy.

Białe śnieg dżamentem skrzył się pod stopami przechodnia.

Blado-srebrna, senna tarcza słoneczna ginęła gdzieś w obłokach. Kolor nieba wpadał miejscami w niebieskawy odcień, miejscami w szafirowy. Mroźny wiaterek hulał po przestworzu i rozpraszał z lic troskę przygnębionych przechodniów, z lekka zaróżawiając policzki młodych podlotków, waleśających się tam i sam po ulicach Rozdroża.

Było przyjemnie. Tu i owdzie słyhać było rżenie końskie, chrupota śniegu od wrzynających się w

kół wozów, naładowanych drzewem, których długie pasmo snuło się przez miasto.

Od czasu do czasu zasyczało coś zapiszczało, zadymilo i, jak w-cher szalony, przemknęło przez ulicę.

Burzyło to pejzażowy nastrój miasta, zatrzuwało atmosferę dymem, stwarzało lek, udzielał się nawet koniom. Niektóre z nich bojaźliwie strzygły uszami, z ukradka spoglądając w stronę wżgu i syku. Inne w szalonym strachu, zapominając o swym ciężarze, niby ptaki skrzydlate rwały się naprzód, szarpiąc rzemienie, łamiąc dyszle, wpadały na chodniki.

Powstał zamęt, tumult. Jakis krzyk wyrwał się komus z piersi. Ktoś rzucił utarte.

— Psiakrew!

Trwało to wszystko jedno mgwienie. Pejzaż nie wypadł z ram. Zapół koński ustawał. Konie słabej i smętniej ciągnęły dalej wozy z drzewem. Ludziska kroczyli naprzód. Tylko kilka sterczących na chodnikach drzewek ironicznie poruszyło wierzchołkami swemi i, niby ową alegoryczną solą, którą sypie się ptakom na ogon, posypały na głowy ludzkie białe, niby kwiat jabłoni, płatki śniegu.

Raz jeszcze wzdrygnęły nerwo i znów w swej białej szacie pograżyła się w zadumę, przystajając się do zimowego pejzażu — Rozdroża.

W zadymce śnieżnej zarysowały się kontury świątyni. Właśnie na wieży kościelnej uderzyły dzwony. Z wnętrza poczęły dolatywać echa smętnej wotywy.

Nie wszyscy jednak przechodnie pospieszili pod stropy kościelne. Szli obojętnie, jakgdyby te dzwony nie dla nich były, jakgdyby nie słyszeli ich zgola, tak zżyli się z tem, że one bić muszą...

Pobożniejsi, lecz snąc zajęci, na chwilę tylko przyklekali w wrót kościelnych, zegnali się, jednym tchem zmwiali pacierze i, strzepnawszy z kolan białą warstwę śniegu, chuchnąwszy w zmarznięte ręce, mknęli w swe strony.

Tylko dziady ulokowani we framugach przedsielni kościelnej żarliwie modlili się, przebierali różaniec i zwracali na siebie uwagę.

Kościół zwolna poczęł się zapełniać. Ksiądz w czarnym ornacie odprawia mszę. Na kół słychać szept pacierzy, płacz przytłumiony, ciche i gorące westchnienia.

Boże, zlituj się nad moim synem... Boże, zlituj się nad moim bratem!... Boże, szepczą usteczka chłopczyka, Wróc mi tatusia mego!

Świątynia na chwilę obraca się w królestwo łez i bólu, w morze westchnień i spazmów. Gnie się i czoi-

ga na kolanach po zimnej posadzce kościoła fala ludzka. Krzyżem u stóp ołtarza leży kilka, niby skamieniałych ciał ludzkich.

Ksiądz informuje *Requiescat in pace*. Ogłoszający płacz wstrząsa pierśmiami klęczących, bolesnym echem odbija się o strzeliste sklepienie świątyni i ginie bez powrotu daleko hen aż pod blado siną opoką niebios...

Wotywa kończy się. Fala ludzka opuszcza kościół, momentalnie rozprasza się i ginie wśród tiumu — wśród brzęku ostróg wojskowych, tętentu kopyt końskich, wśród dolatujących zdała salw karabinowych i huk armat — wśród zgiełku i wiru podnieconego życia Rozdroża.

Pejzaż znów pociąga białosnieżną swą szatą.

Białe płatki śniegu z początku wolniej potem coraz gęściej poczynają osianiać urek jege.

Jak gdyby całunem z lekkiego puchu opuszczała nań zasłonę.

Na pejzażu coraz bardziej mgliste widać rysy Rozdroża. Życie w obrazie zamiera. Widać na niem teraz tylko jedną wielką białą plamę ze sterczącymi nad nią czarnymi ramami...



mularz, oczyszcza on tem samem ludzkie sumienie swych szefów, działając jednocześnie na własną niakorzyść. Pracownik handlowy, pobierający od wybuchu wojny 80 proc. pensji miesięcznie, w razie odmowy dziś podpisu podsuniętego mu podstępnie formularza, zyska później 70 proc. dodatku za czas pracy podczas wojny (6 miesięcy) plus wynagrodzenie trzymiesięczne za wypowiedzenie. Ten zaś, który podpisze, otrzymywał będzie 80 proc. tylko do 1 lipca r. b. (również 6 mies.), traci więc znacznie na tem. Nie można się dziś ludzi uratowaniem posady, niewiadomo bowiem, co nam za niespodzianki jeszcze wojna obecna przyniesie. Tyle więc może działać prasa.

Pozatem czas już najwyższy, aby istniejące w Łodzi stowarzyszenia handlowo-społeczne ocknęły się z targu w obronie klasy pracującej. Wszak mają te stowarzyszenia w swych ustawach odpowiednie paragrafy, nakreślające im działalność w tym kierunku. Kiedy więc, jak nie dziś? Oczywiście pomocną w wykonaniu wyroków winna być milicja obywatelska. Zdaniem moim, korporacje zawodowe bardziej powołane są do rozpatrywania tego rodzaju spraw, niż sekcje prawne przy K. O. Na czele bowiem różnych „komitetów” stoją ludzie, będący sami pracodawcami i sami zasługujący (o, niejeden!) na postawienie ich pod przęgię opinii publicznej.

Bezet
pracownik handlowy.

zółta — uczastkowy; niebieska — rewirowy; szara — szeregowiec.

— (r) **Węgiel dla zakładów kąpielowych.** Miejscowe zakłady kąpielowe zostały przed kilku dniami przez rząd gubernialny zaopatrzone w węgiel kamienny. Z chwilą nadejścia nowych transportów węgla zapotrzebowanie węgla przez zakłady kąpielowe będzie uwzględnione w szerszej mierze. Zamówienia na węgiel należy zawczasu kierować do p. Lisnera przy dworcu kolei kaliskiej.

— (f) **Brak drobnych.** Z każdym niemal dniem daje się odczuwać coraz większy brak drobnej monety w Łodzi. Z tego powodu bywają bezustanne targi na rynkach i w sklepach, a najwięcej ich w tramwajach, gdzie konduktorzy zmuszeni są wysadzać pasażerów z grubszą monetą, lub wozić ich po reszcie do kasy tramwajowej. Należałoby, wzorem miast innych, wypuścić bony pięciokopiejkowe.

— (ga) **Ze związku akuszerki.** W nadchodzący czwartek odbędzie się w mieszkaniu przewodniczącej, Nawrot 36, zebranie członkiń związku, które będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

— (r) **Wymówienie posad.** W Banku warszawskim dyrektor Weinreb wymówił wszystkim pracownikom posady od 1 maja r. b.

— (o) **List gończy.** Władze niemieckie poszukują zbiegłego z więzienia koczka Matyjaszczyka.

— (f) **Ciekawy jegomość.** Podczas targu na Zielonym Rynku jakiś jegomość w binoklach, robiący zakupy produktów wiejskich, próbował dobroci masła w ten sposób, że wzięwszy osetkę w rękę ugryzał koniec, pozostawiając na masle ślady swych nierównych zębów. Dyżurny komisarz milicji zażądał kupienia przez owego ciekawego nadgryzionych osetek masła, lecz ten kategorycznie odmówił. Wobec tego musiano skraćć nożem ślady zębów. Gdyby w ten sposób każdy próbował dobroć masła, to niektóre z przekupek nie pozostałoby nic do sprzedania.

Podobno w jednej z dzielnic za pozwolenie wywiezienia za granicę z cementarza żydowskiego zwłok pewnego zmarłego pobrano 100 rubli tytułem... honorarium dla lekarza.

Podobno... i t. d.

Czyżby to były plotki?

Yang.

Skrzynka do listów

Szanowny panie Redaktorze! Osmiełam się prosić Sz. pana o zamieszczenie w swem poczytnym piśmie słów następujących:

Jako długoletni lokator domu nr. 27 przy ul. Południowej, zawsze w swoim czasie płaciłem za mieszkanie i nawet—według zwyczaju łódzkiego—wystawiałem weksle na komorne właścicielowi domu.

W obecnych czasach krytycznych z powodu wojny, korzystając z ogłoszonego moratorium, weksli w swoim czasie nie wykupiłem. Tak samo postąpiła i reszta lokatorów. Właściciel domu podał na nas wszystkich skargę do sekcji prawnej drugiej i trzeciej dzielnicy, gdzie wydano wyrok aby opłacać od 50 kop do 3 rubli tygodniowo właścicielowi, a w razie nieuiszczenia wyznaczonej sumy, lokatorzy będą ukarani aresztem. W tych dniach na skutek powyższego wyroku aresztowano już dwóch lokatorów.

Wobec tego zapytuję Komitet obywatelski: 1) czy sekcja prawna samowolnie ma prawo unieważnić moratorium, wydane przez władze wyższe i 2) czy nie posiadają panowie z sekcji prawnej innego sposobu, jak karać biednego lokatora aresztem?

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

B. Porecki.

Łódź, dnia 28 stycznia 1915 r.

Głos socjalisty rumuńskiego.

Przed kilku dniami donosiliśmy telegraficznie o odbytej w Kopenhadze w dniu 16 i 17 b. m. konferencji socjalistów.

Początkowo przypuszczano, że w konferencji brali udział tylko delegaci państw neutralnych. Okazuje się jednak, że przybyli również Vanderveide i Huysmans.

Jeszcze w dniu 15 stycznia, a więc dwa dni przed obradami konferencji, organ socjalistów hamburskich, „Hamburger Echo” wystąpił z artykułem, w którym starał się wykazać, iż usiłowania socjalistów neutralnych o wywarcie wpływu na szybsze zawarcie pokoju, nie mogą doznać powodzenia już choćby dlatego, że w konferencji ma udział Vanderveide, minister rządu państwa wojującego. Jako dowód, iż pogląd ten jest słuszny, przytocza „Hamburger Echo” za wiedeńską „Arbeiter-Zeitung” artykuł, zamieszczony w rosyjskim piśmie socjalistycznym w Paryżu, przez delegata rumuńskiej partii socjalistycznej w biurze międzynarodowym socjalistów, Nacowskiego.

Pisze on, między innymi:

„Żadna siła nie upoważnia nas do opuszczenia naszych posterunków socjalistycznych. Walczymy energicznie przeciwko nastrojom wojennym. Najsmutniejsze jednak jest to, iż nasi przeciwnicy posiadają się bronią przeciwko nam, zaczerpniętą z arsenału socjalistycznego Francji i Niemiec. Przeciwno nam występują socjaliści niemieccy, krytykuje nas Hervé, dla nas tłumaczą artykuly Vaillant’a, w których nawołuje socjalistów państw neutralnych do wzięcia udziału w wojnie. Nieraz rzucali nam w twarz nazwę germanofiliów, gdy odzeczrywamy się od tyen socjalistycznych rad i wskazówek.

Ten błąd tak wybitnego socjalisty, jakim jest Vaillant możemy sobie tylko wytłumaczyć tym wielkim smutkiem, jaki zapanował wśród proletariatu francuskiego, po zamordowaniu Jaurés’a i wkroczeniu wojsk niemieckich na terytorjum Francji.

W ten sposób wyjaśnić sobie możemy starą tradycję rewolucyjną

Francji, która usiłuje utożsamić los socjalizmu wszechświatowego z losem Francji.

Kraje bałkańskie również prowadziły wojnę; przeżyły one niejedną kryzys tragiczny, ale partje socjalistyczne tych krajów nie czuły się upoważnionymi żądać interwencji zbrojnej krajów neutralnych.

Apelujemy więc do socjalistów państw wotujących, aby nie dali się porywać nastrojom wojennym.”

Wojna.

Walki w Karpatach.

WIEN, 29 stycznia (nieurzędowo). Urzędowo donoszą z dnia 29 b. m. w południe: Spadł silny śnieg. W Galicji zachodniej i w Polsce podejmowano tylko podjazdy i potyczki patrolowe. Gdzie przejrzystość powietrza dozwalała, toczyła się walka artyleryjska. W Karpatach odparto na zachód od przełęczy pod Użokiem ataki rosyjskie, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Pod Vezerščelles i Voleves walki są ukończone, a nieprzyjaciel odparty na wzgórza nad przełęczą. W ostatnich dniach wzięliśmy 400 jeńców. Na Bukowinie panuje spokój.

Wiceszef sztabu generalnego
v. Höfer,
Feldmarszałek-lejtnant.

Trzy parowce zatopione.

BAZYLEA, 29 stycznia. Według doniesienia z Tokjo zatopił krążownik niemiecki „Karlsruhe” znowu dwa parowce angielskie i jeden francuski.

Kanał Suezki.

BERLIN, 28 stycznia. „Lokal Anzeiger” donosi: Według informacji w urzędzie dla spraw zagranicznych w Amsterdamie, obiega pogłoska o zamiarze zupełnego zamknięcia kanału Suezkiego na mylnem przetłumaczeniu skrócenia depeszy Tow. kanału Suezkiego.

Włochy i Rumunja.

Paryski „Temps” donosi z Rzymu: „Sfery oficjalne zapowiadają, że solidarność działań Włoch i Rumunji w obecnych wypadkach wojennych została postanowioną.”

Ukryte zapasy.

PARYZ, 28 stycznia. (Nieurzędowo). Według doniesienia pism, znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu paryskim aresztowanego generalnego płatniczego Descland’a w jego willi, położonej poza Paryżem, większy zapas worków z kawą, konserwów, artykułów wojskowych i karabinów.

Zasiewy w Niemczech.

BERLIN, 20 stycznia. (Nieurzędowo). Jak wielkie nadzieje przypisuje Anglja brakowi zboża w Niemczech, wynika z medjolańskiego sprawozdania „Lokalanzeigera” z londyńskich „Timesów”, które piszą: Wielkie, obsiane zbożem obszary we wschodnich Niemczech mógłby zdążyć zająć nieprzyjaciel jeszcze przed nowymi zniwami. Na to odpowiada „Lokalanzeiger”: Żeby nieprzyjaciel zdążył zająć do lata wschodniopruskie śpichlerze zbożowe, w to chyba „Timesy” same nie wierzą.

Życie ekonomiczne w Belgji.

BERLIN, 28 stycznia. „Berl. Tagebl.” donosi, Jako dowód budzącego się na nowo życia ekonomicznego w Belgji uważać należy fakt, że po raz pierwszy od wybuchu wojny zawiął w tym tygodniu okręt z cegłami belgijskimi do Amsterdamu.

Szkoły w Galicji.

PIOTROGRÓD, 29 stycznia (Nieurzędowo). Na ulicach Lwowa rozlepiono ogłoszenie gubernatora wojskowego, według którego wolno otwierać szkoły polskie za zezwoleniem gubernatora. Jezwkwowi rosyjskiemu

Obwieszczenie.

Od 1 lutego 1915 roku począwszy, muszą wszystkie plakaty, reklamy, prospekty, ogłoszenia itd., które rozlepiane będą publicznie lub przeznaczane są do publicznego użytku, drukowane być w języku niemieckim; obok niemieckiego dozwolony jest język polski lub rosyjski.

Gubernator.

Kronika.

Ofiara papieża dla Polski. Krakowski „Ozas” donosi, iż od papieża Benedykta XV, za pośrednictwem nuncjusza wiedeńskiego otrzymał arcybiskup krakowski, książe Sapieha 10,000 lirów, ofiarowanych przez papieża na rzecz ludności polskiej, która uciierpiała wskutek wojny. Kolegium kardynalskie wyasygnowało na ten cel trzy tysiące lirów.

— (r) **Zabranie rządów.** W czwartek odbyło się posiedzenie członków Stow. rządów. Obradowano nad ostatnim rozporządzeniem centralnego Komitetu milicji w sprawie prowadzenia ksiąg meldunkowych.

Postawiono zwrócić się do centralnego Komitetu, by sprawę meldowania powierzył Stow. rządów, które ze swego łona wybierze specjalną komisję, a ta zajmie się w towarzystwie członka milicji skontrolowaniem ksiąg. W razie niezalezienia ksiąg w porządku, sporządzony będzie odpowiedni protokół.

Po załatwieniu różnych kwestji bieżących przystąpiono do wyborów 4 członków delegacji, która zwróci się do centralnego Komitetu milicji.

— (r) **Opaski.** Poniżej podajemy objaśnienie inicjałów na opaskach wydanych przez C. K. M. O.
S. Z. M. — Sekcja zaprowiantowania miasta; P. — przepustki; S. F. — sekcja finansowa; *K. I.* — Komitet instalacyjny; S. R. K. — sekcja rekwizycji koni; S. S. — sekcja szkolna; K. P. B. — Komitet niesienia pomocy biednym; B. P. — biuro pośrednictwa pracy; K. K. — Komisja informacyjna; S. A. — sekcja asenizacyjna; C. K. — centralny Komitet; S. P. — sekcja prawna; K. O. — Komisja opałowa; K. R. P. — Komisja rozpoznawczo pojednawcza; G. K. — główny Komitet; + S. S. + sekcja sanitarna; zaopatrzone rzymskimi i arabskimi cyframi opaski, oznaczają milicję zieloną — dzielnicowy;

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Polscy artyści zjednoczeni cieszą się coraz większą sympatią publiczności, czego dowodem było przedstawienie niedzielne po przedstawieniu się z teatru „Thalia” przy ulicy Dzielnej do gmachu teatru „Polskiego, który to gmach, Tow. teatralne należycie zobowiązało się ograniczyć, dając tem możność przyjemnego spędzenia czasu w opalonym budynku. Dzisiejszy dzień poświęcono oryginalnej sztuce ludowej polskiej p. t. „Czartowska Ława” w 4 aktach Galasiewicza z muzyką Wrońskiego. Oprawa sztuki i sumienne przygotowanie się artystów pozwala przypuszczać, że teatr wypełniony będzie po brzegi.

Podobno...

Podobno 27 b. m. w nocy na ulicy Zielonej milicjanci, robili próbę celności swych rewolwerów i strzelali do siebie.

Podobno tegoż dnia wieczorem po 9-ej na ul. Zawadzkiej, nie dochodząc Długiej, szeregowiec milicji zniwazył czynnie swego naczelnika w obecności osób trzecich.

Podobno milicjanci, pełniący służbę na krańcach miasta pobierają „rogatkowe” od każdej furmanki wjeżdżającej, lub wyjeżdżającej z miasta. Wysokość „rogatkowego” zależy od tego, czy woźnica posiada przepustkę, czy też nie jest w nią zaopatrzony.

Podobno pewien szeregowiec milicji schwytał dewalpowego spekulanta, który w pięciu bankach od mieka wioził spirytus. Spekulanta owego milicjant oddał w ręce rewirowego, który miał go odstawić do dzielnicy. Niestety! spirytus przez drogę uleciał się.

musi być poświęconych w każdej klasie przynajmniej 5 godzin tygodniowo. Historji, geografji, języka polskiego i literatury wolno uczyć tylko z podręczników zatwierdzonych w Rosji. Dzieci prawosławnych i unickich nie wolno uczyć w katolickich szkołach duchownych.

SZEF SZTABU w szlafroku.

Dawno minęły czasy, kiedy wodzowie wojsk walczących na pysznych rumakach, z błyszczącym mieczem i głośnym okrzykiem wojennym wyruszali na pole walki. Ale trzeciwy Amerykanin, który jako sprawodawca pisma nowojorskiego „Evening Sun”, odwiedził główną kwaterę francuską, zdziwił się, gdy stanął wobec człowieka w szlafroku, który utrzymuje w ruchu całą ogromną francuską maszynę wojenną. Tym człowiekiem jest szef sztabu generalnego naczelnego wodza Joffre'a, generał Bertholet, którego pracę tak przedstawia sprawozdawca:

„W głównej kwaterze Joffre'a wisi w wielkim lokalu specjalna mapa w rozmiarach 1: 1000 pokazuje ona każdą drogę, każdy kanał, każdą linię kolejową, nawet każdy krzak, każdy mostek, każdy strumyk i każde bagno.

To jest jeden środek pomocniczy nowoczesnego strategika. Innym środkiem jest wspaniały zbiór szpilek o różnych barwach i o różnej wielkości z główkami woskowymi. Te szpilki przedstawiają różne oddziały wojsk mniejsze i większe. W długim pokoju zbiega się wiele drutów telegraficznych. Jest tam także przyrząd aparatu telegraficznego bez drutu. Nader prosty jest sposób, w jaki odbywa się praca strategiczna w głównej kwaterze francuskiej. Rozpoczyna się bitwa. Wojska są na linii trzydziestokilometrowej tak rozdzielone, jak przedstawiają szpilki na mapie. Odzywa się dzwonek telefoniczny:

— Niemcy atakują dywizję generała Duranda. Mają przewagę. Generał potrzebuje posiłków.

Oficer sztabowy, który odebrał tę wiadomość telefoniczną, wpada natychmiast do generała Bertholeta, który jest niby prawą ręką wodza naczelnego. Generał właśnie zasnął, pierwszy raz od 86 godzin, bo musi prawie zawsze czuwać, będąc czynnikiem łączącym pomiędzy naczelnym wodzem a armją. Natychmiast stwierdza Bertholet na mapie pozycję dywizji Duranda.

Wie, z zestawienia szpilek, że 15 kilometrów wstecz znajdują się na kwaterze rezerwy pod dowództwem generała Blanca.

Rzut oka na szpilki daje mu pewność, że w pobliżu żołnierzy Blanca jest pewna ilość omnibusów samochodowych, które tam a tam się znajdują.

Nakazuje generałowi Blancowi donieść, aby natychmiast dał posiłki składające się z 10000 żołnierzy, 4 baterii artylerji 75-o milimetrowej, 10 karabinów maszynowych i trzech szwadronów konnicy. Blanc ma posłać wojsko w omnibusach samochodowych.

W przeciągu dwóch minut zatelefonowano rozkaz Blancowi, po pięciu minutach rozpoczyna się wykonanie rozkazu i generał Durand otrzymał posiłki. Bertholet tymczasem znów się prześpi, dopóki mu na to przebieg bitwy pozwoli.

Niezadługo odzywa się znów dzwonek telefonu. Człowiek w szlafroku zrywa się z łóżka i daje nowe rozkazy. Po każdej zmianie pozycji wojsk, przy każdym zaburzeniu albo odbudowaniu mostu, generał Bertholet przystępuje do mapy i zatyka szpilki, które wykazują zmianę. Nie się nie dzieje na długiej, kilkaset kilometrów się rozciągającej linii bojowej, czegooby Bertholet nie oznaczył szpilekami na mapie. Mapa musi każdej minuty przedstawiać właściwe położenie.

Generał Joffre może badać na niej położenie w każdym czasie, w dzień i w noc. Bertholet nie omiła żadnego szczegółu, o którym donoszą lotnicy albo szpiegowie. Szpilki objaśniają nietylko o rodzaju i sile wojsk na tem lub owem miejscu, lecz także o wielkości ustawionych tam dział i amunicji, jaka się tam znajduje.

Różne wieści.

— Szef sztabu legionów polskich. „Neue Freie Presse” podaje niektóre daty z życia obecnego szefa legionów polskich, Włodzimierza Zagórskiego, który z racji walecznej postawy wobec nieprzyjaciela powierzonych mu wojsk, otrzymał służbowy krzyż oficerski z tak zwanymi ozdobami wojennymi.

Włodzimierz Zagórski pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej polskiej, która przez dłuższy czas władzała dobrami. Jego jero znany pod pseudonimem „Chochlika” poeta, powieściopisarz, malarz i satyryk pol-

ski—był uczestnikiem powstania narodowego 1863 roku. Po tragicznym końcu tej kampanii osiadł we Francji, gdzie zaślubił córkę generała rosyjskiego, która tak przejęła się ideą polską, że wychowała dzieci swe na prawych synów pażybranej ojczyzny.

Obecny szef sztabu przyszedł na świat w Saint Martin Lantosque 1892 roku. Początkowo nauki pobierał w gimnazjum w Krakowie, następnie, idąc za wolą ojca, wstąpił do wojska austriackiego. Po ukończeniu technicznej akademii wojskowej w Wiedniu, jako porucznik 11 pułku artylerji wstąpił do akademii wojennej, pozem został zaliczony do składu sztabu.

Włodzimierz Zagórski słynie, jako prawdziwy znawca stosunków militarnych w Rosji i w tej sprawie zbierał nieraz głos. Z powstaniem legionów polskich—Zagórski, czyniąc zadość przekazanej przez ojca tradycji przyjął czynny udział w tej organizacji stając na czele tej sztabu.

— Rosyjski dziennik socjalistyczny w Paryżu. Od kilku tygodni wychodzi w Paryżu rosyjskie pismo socjalistyczne p. t. „Głos” pod redakcją znanego przywódcy socjalistycznego Martowa. Pismo krytykuje przymierze Francji z reakcyjną i monarchistyczną Rosją i „socjal-patriotyzm” francuskich socjalistów. Paryska cenzura często konfiskuje „Głos”.

— Śmierć „tołstojawca” na polu bitwy. Z Rzymu donosi do „Berliner Tageblattu”: w Galicji padł na polu bitwy rosyjski tołstojowiec, ks. Dymitr Chilkow, swego czasu został on skazany na wygnanie na Kaukaz, ponieważ jako oficer nie chciał podpisać wyroku śmierci na zrewoltowanych żołnierzach Jego żona rozwiodła się z nim, a dzieci księcia umieszczono w kolegium wojskowym. Po wybuchu wojny prosił ks. Chilkow, żeby go przyjęto napowrót do armji. Na czele pułku kozaków brał udział w wielu bitwach, ale wierny zasadom Lwa Tołstoja,

by nie zabijać, sam nigdy nie strzelał ani nie wymował szabli z pochwy. Zginął, trafiony kulą w głowę.

— Pies samobójca. Dzieci czytamy w gazetach, że ktoś zniechęcony do życia, umiera śmiercią samobójczą. Ale, że samobójcy znajdują się i wśród zwierząt, należy do rzadkich wypadków. Przeglądając dzienniki jednak zdarzył się Dublinie fakt, który ma wszelkie cechy samobójstwa. Skoczył tam młodego w morze pewien pies z ras airdale-terrierów, a skoro go wyłowiono, wskoczył natychmiast raz drugi i utonął. Z okazji tego wypadku cytują „Daily Mail” kilka przykładów samobójstw wśród zwierząt. Wszystkie one niemal wybrały śmierć przez utonięcie, wyjątek stanowi pewna suka legawa, która, po zbawieniu swych małych, z rozpaczą położyła głowę na szynach kolejowych i zginęła pod pociągiem śmiercią uprzedzoną.

Odpowiedzi od Redakcji.

Prenumeratorem. Zechce się Pan zwrócić po informacje do Komitetu obywatelskiego — ul. Piotrkowska Nr 98

Emerytowi. Dziękujemy za wyrazy uznania, drukować jednak nadmienione nam ostatnio artykuły nie będziemy.

Czas odnowić prenumeratę.

OLIVE — oliwki, słonecznikowa, rzepakowa i oleju rycynowego, oraz wszelkie oliwy do palenia na knotki i do lamp otrzymać mogą sklepy apteczne i hurtownicy u N. Bonisławskiego i S. Długa 27 m. 9. 3382-

Poszukuję **nauczyciela** lub **nauczycielki** gry na fis-harmonji — na godziny. Oferty pod „S. K.” w Admin. „Kurjera”.

W szkole Przygotowawczej i Zakładzie Frelbowski
Marji Wesolak, Piotrkowska 64
jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Przyjmuje się dzieci inteligentnych rodziców. Wykłady pod kierunkiem doświadczonych pedagogów. Konwersacja niemiecka: Zapisy, informacje od 12-ej do 2-ej. **Wobec wojny wpis znizony.** r3152-3

Węgiel koksowy wagonami do nabycia
Piotrkowska nr. 38 w sklepie frontowym
D. Icksohna i Tenenbauma. 3293-3

„ZIZANIA”
(The Zizania Company, means of subsis tenetworks)
amerykańska kasza prasowana
parowana i higienicznie przyrządzona w najwyższym stopniu pożywna dla dorosłych, dzieci i rekonwalescentów. Oryginalne pudełka zaopatrzone w markę: snopek obity sierpem z napisem „Zizania” są już do nabycia w lepszych sklepach kolonialnych i aptecznych. 3

W poniedziałek, dn. 1 lutego r. b. o godz. 4 po poł. odbędzie się w gmachu Towarzystwa Kredytowego Średniego

Zebrań właścicieli nieruchomości
w sprawie działalności zatwierdzonego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi:
Porządek dzienny:
1. Zagajenie zebrania,
2. Wybór przewodniczącego Ogóln. zebrania
3. Projekty działalności Tow.
4. Wnioski obecnych.
5. Wybór Zarządu, kandydatów i Kom. rewizyjnej.
6. Liczne przyhycie Pp. właścicieli nieruchomości
uprasza
3396-2
Komitet tymczasowy.

Piotrkowska 62
z dniem 30 stycznia 1915 roku
Władysław...
3392-2

Tytunie od 15 k. papierosy od 40 k.

setkę oraz cygara, machorkę i tabakę dostać można tanio hurtowo i detalicznie, Piotrkowska 135. sklep w podwórzu prawa oficyna III wejście.
Uwaga: specjalne papierosy z rosyjskiego tytoniu przygotowane.

Mąka pszenna
najlepszego gatunku
tylko 12 kop. za funt, również wszystkie inne artykuły spożywcze **tanio** nabyć można w restauracji „Wegelin” Zielona 3.

Potrzebni szachmajstrzy
szachciarze i robotnicy do robot ziemnych. Zgłosić się do przedsiębiorcy budowlanego
Zarske, Mikołajewska 40. 3407-3

Potrzeba 200 pud. drzewa
dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia Nr 37.

Zapałki
paka (250 pudełek) rb. 3,25, świeża kawa palona 75 kop. funt. H. Rosen, Południowa 25

Ofiarzenia drobne:
Mebel różne z kilku pokojów sprzedam bardzo tanio Szafy, łóżka, otomane, kredens, stół, krzesła, lustro, drobniaki, figury. Karola 8-10.

Wódz Nr 17577 Oddział 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akc Towarzystwa Pożyczkowego Pasaż Mejlera Nr 11 zagnął Zastrzeżenie zrobione. Cytuj, machorka, tytonie, cygara i papierosy gotowe, tanio do sprzedania u Lewina, Konstantynowska 20. 3370-3

Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Capeliniana 31, Goldina, od 9-ej rano do 3-ej 1-
Kupie chrania lub charecia. Oferty pod „Myśliwy” z podaniem ras i ceny 3
Mebel solidnej roboty z 4 ch pokojów wyprzedam jaknajtaniej razem lub częściowo, Mikołajewska 40 m. 2. 3370-3

Machorka, tytonie i tabakę różnych gatunków można dostać, Benedykta Nr 2428, D. Zakli-kowicki
Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”
Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”
Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”

Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”

treby żytnie i mąka żytnia hurtowo i detalicznie do sprzedania Mikołajewska 34 stróż wstaka

Żądna mamka zaraz ul. Główna 41 II, piętro, front

Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”

Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”

Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”

Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”

Wzrost z kochanków wszystkich skupuje i płaci ceny najwyższe. Oferty „Kurjer” pod „Maszynista”